

Julian Warzecha

"Wstęp do Starego Testamentu", red.
L. Stachowiak, Poznań 1990 :
[recenzja]

Collectanea Theologica 62/4, 177-178

1992

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

RECENZJE

L. STACHOWIAK (red.), *Wstęp do Starego Testamentu*, Pallottinum Poznań 1990, s. 495.

Choć od ukazania się tego udanego i wielce pożytecznego dzieła upłynęło już trochę czasu, nadal zasługuje ono na zainteresowanie. Nawiązuje ono do wydanego w r. 1973 *Wstępu do Starego Testamentu* (red. S. Łach). Zespół autorów nowego wydania został trochę zmieniony i odmłodzony. Uwzględniono tu naukowe osiągnięcia bibliistyki w zakresie Starego Testamentu, jednakże zasadniczo według stanu z r. 1979, wtedy to bowiem nowe opracowanie *Wstępu* zostało oddane do druku.

Poszczególne grupy ksiąg Starego Testamentu są omawiane w podobnej kolejności, jak w poprzednim *Wstępie*. Poprzedza je, nieco przepracowane, *Wprowadzenie ogólne do współczesnej introdukcji do Starego Testamentu*. Jest ono bardzo solidne, ale warto by je uzupełnić podstawowymi danymi, dotyczącymi nowszych tendencji w badaniach Starego Testamentu (aspekt narracyjny, retoryczny, socjologiczny).

Omówienie poszczególnych ksiąg zaczyna się zwykle (poza Prorokami Mniejszymi) wykazem ważniejszej literatury. Są tu, na ogół, także pozycje z ostatnich lat (oprócz Dzieła deuteronomistycznego, Dzieła kronikarskiego, ksiąg historyczno-dydaktycznych i Machabejskich). W Dziele deuteronomistycznym w ogóle brak bibliografii. Oprócz „nierówności” w zakresie bibliografii można też zauważyć pewne usterki pod względem merytorycznym. Mimo czujnej pracy redaktora pozostały i tu pewne „nierówności”. I tak, prezentacja Pięcioksięgu jest przemyślana, wyczerpująca. Jest ona dziełem dwóch autorów (wprowadzenie ogólne do Pięcioksięgu — S. Mędała, omówienie poszczególnych ksiąg i teologia — S. Wypych). Warto by jednak uwspółcześnić literaturę do *Wprowadzenia ogólnego* (np. R. N. Whybray, *The Making of the Pentateuch. A Methodological Study* [JSOT Suppl. 53], Sheffield 1987). Wydaje się też, że zbyt krótko — w porównaniu z wprowadzeniem do Księgi Kaptłańskiej — potraktowana jest Księga Liczb. Bardzo cenny jest tu natomiast fragment *Niektóre tematy teologiczne Pięcioksięgu*.

W porównaniu do poprzedniej, prezentacja *Ksiąg w opracowaniu deuteronomistycznym* jest zbyt skrócona. Zbędne wydaje się streszczenie ksiąg (czy dla niektórych nie będzie to pokusa, by nie czytać samych ksiąg?). W miejsce tego proponowałbym szersze przedstawienie historii redakcji tych ksiąg, która w ostatnich latach jest przedmiotem wielu poważnych studiów. Pewien niedosyt odczuwa się też przy czytaniu wprowadzenia do Dzieła kronikarskiego. Wypadałoby poinformować, że spora grupa uczonych (mających poważne argumenty) nie łączy 1 i 2 Krn z Ezd, Ne. Omówienie ksiąg prorockich i Psalmów jest bardzo solidne. Prezentacja Psalmów istotnie różni się od ujęcia w poprzednim *Wstępie*. Bardzo erudycyjne jest przedstawienie ksiąg mądrościowych. Wielość podawanych tu terminów hebrajskich może jednak przytłoczyć studenta teologii. W porównaniu z prezentacjami poprzednich ksiąg są tu bardzo obfite przypisy. Czy nie warto by ich trochę skrócić na rzecz przytoczenia istotnych tekstów mądrościowych Starego Testamentu i trochę szerszego omówienia mądrości u innych narodów? Oryginalne jest samo ujęcie wprowadzenia do twórczości mądrościowej (*Mądrość izraelska i jej podłoże*). Przy czytaniu s. 388 n budzi się jednak wątpliwość, czy mówi się tu o rozwoju pojęcia mądrości, czy też o formacji mądrościowej jedno-

stki. Warto by wreszcie gdzieś wspomnieć o problemie tzw. mesjanizmu mądrościowego.

Autorzy omawianego *Wstępu* biorą pod uwagę życzenia związane z oceną pierwszego wydania. Rezygnują jednak z „awangardowych rozwiązań i hipotez badawczych na rzecz utrwalonych już i powszechnie akceptowanych twierdzeń” (ze *Wstępu*). Szkoda! Sądzę bowiem, że warto by śmiało informować o nowszych tendencjach czy próbach badań w egzegezie Starego Testamentu. Nie musimy ich przyjmować ani zalecać, ale dla pełni obrazu powinniśmy o nich wspomnieć. Takie informacje, podane z odpowiednio krytyczną oceną, nie zaszkodzą chyba nikomu, natomiast ich brak może być odbierany negatywnie.

Podane tu uwagi krytyczne nie pomniejszają wartości prezentowanego dzieła. Wprost przeciwnie — mają wydatnie osiągnięcia i zasługi zespołu autorzkiego. Mogą się też przydać przy opracowaniu nowego wydania. A trzeba już o nim myśleć, bo obecny nakład jest bardzo mały (5 tys. egz.) i zapewne szybko się wyczerpie. W związku z tym ośmielałem się wysunąć jeszcze jedną propozycję. Wydaje się, że warto by wprowadzić do przyszłego wydania coś z egzegezy najciekawszych fragmentów Starego Testamentu (do poszczególnych ksiąg lub choćby ich grup). Takie wydanie mieliśmy już na naszym terenie (M. Peter, *Wykład Pisma św. Starego Testamentu*). Obecne wydanie, liczące 496 stron (264 strony mniej niż poprzednie), można by chyba bez większych trudności poszerzyć o 200—300 stron egzegezy. Gdyby to było niemożliwe, można by pomyśleć o wydaniu dwutomowym, przy czym drugi tom mógłby zawierać fragmenty egzegezy. Na pewno nie nastąpi to w bliskiej przyszłości. Tym bardziej więc należy się szczerze podziękowanie i uznanie autorom obecnej postaci *Wstępu do Starego Testamentu*.

ks. Julian Warzecha SAC, Oltarzew

Juliusz S. SYNOWIEC OFM Conv., *Mędrzy Izraela, ich pisma i nauka*, WSD OO. Franciszkanów, Kraków 1990, s. 286.

O. J. S. Synowiec obdarzył nas drugą swoją książką (po bardzo udanym dziele: *Na początku. Wybrane zagadnienia z Pięcioksięgu*, Warszawa ATK 1987).

Pierwszy zarys tego dzieła został opracowany podczas pobytu autora w Rzymie (1977). Późniejsze jego obowiązki nie pozwoliły mu opublikować zaplanowanej książki. W ostatnich latach autor przepracował gruntownie swoje dzieło, przedstawiając w nim współczesny stan nauki w zakresie ksiąg mądrościowych. Przekonuje o tym zarówno lektura książki, jak i przegląd wykorzystanej literatury.

Zamiar autora jest dość skromny: adresuje on mianowicie swoje dzieło do studentów teologii i do osób świeckich o średnim wykształceniu. Trzeba przyznać, że plan ten powiódł się w zupełności. Książka jest napisana żywo, komunikatywnie. Czyta się ją lekko i z zainteresowaniem. Ale autor osiągnął coś więcej. Jego opracowanie może posłużyć studentom biblistyki i egzegetom zajmującym się literaturą mądrościową. Takie przypadki nie zdarzają się często!

Przed przedstawieniem poszczególnych ksiąg autor omawia wprawdzie mądrość u sąsiadów Izraela, a potem w Izraelu.

Podaje tu dużo ciekawego materiału, który jednak nie nuży. Można by się tylko zastanowić, czy trafny jest tytuł *Mądrość Mezopotamczyków* (1.2). Sugeruje on — analogicznie do *Mądrości Egipcjan* (1.1) i *Mądrości Fenicjan* (1.3) — jakiś jeden element etniczny i nurt mądrościowy w Mezopotamii. W rzeczywistości było tam — jak to autor zaznacza w treści — wiele różnych ludów, co znalazło odbicie w zróżnicowanej twórczości mądrościowej.